Rok VIII. Dnia 15 maja 1935 Numer nadzwyczajny

NA TROPIE

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



W dniu 12 maja zmarł pierwszy Protektor Związku Harcerstwa Polskiego

Marszałek Józef Piłsudski

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Do Obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy się oprą. Za ogrom Jego pracy danem mu było oglądać państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej.

Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

IGNACY MOŚCICKI

Warszawa-Zamek, dnia 12-go maja 1935 roku.

ROZKAZ

Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

Wskrzesiciel Niepodległej Polski Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wobec ogromu straty, jaką poniosła Rzeczpospolita Polska, zamierają słowa.

W głębokiej żałobie pogrążyły się serca harcerek i harcerzy po zgonie Tego, który opieką swą otaczał Związek Harcerstwa Polskiego, jako pierwszy Dostojny Protektor.

Nie godzi się jednak poddawać biernie smutkowi. Ból, jaki przejmuje nasze dusze, nie powinien osłabiać naszej pracy.

Marszałek Józef Piłsudski żyje i żyć będzie w sercach harcerskich — patrzy na nas i na naszą pracę — bądźmy godni tego zaufania, jakiem nas zaszczycił.

Naczelnictwo Związku H. P. zarządza: wszystkie oddziały harcerskie w kraju i zagranicą: 1. zwołają natychmiast uroczyste żałobne zbiórki alarmowe; 2. odczytają przed frontem wszystkich drużyn orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i niniejszy rozkaz Naczelnictwa; 3. spowiną kirem sztandary harcerskie; 4. krzyże harcerskie pokryją krepą; 5. harcerze i harcerki nałożą żałobne opaski, 6. bandery we wszystkich ośrodkach opuszczą do połowy masztu; 7. komendantki i komendanci chorągwi i hufców natychmiast zgłoszą udział podległych sobie jednostek organizacyjnych w lokalnych komitetach uroczystości żałobnych.

Czuwaj!

Naczelnictwo
Związku Harcerstwa Polskiego

Celem naszego życia harcerskiego ze wszystkiemi jego radościami i smutkami, trudami i zwycięstwami — jest Polska.

A Polsce zabrakło Tego, który — poprzez walkę i mękę, poprzez zmagania się z sobą, z narodem własnym i wrogiem — zwrócił Jej wolność, zbudował jej wielkość obecną i przyszłą, niezłomną wolą dźwigał długie lata na swych barkach odpowiedzialność za Jej losy. Żałoba okryła cały naród, żałoba okryła Harcerstwo.

W początkach bieżącego stulecia Marszałek Józef Piłsudski rozniecił potężny ogień ruchu walki czynnej o niepodległość Polski. Od ognia tego zatliły się nikłym zrazu płomyczkiem ogniska harcerskie na naszej ziemi, aby zapłonąć później pełnym blaskiem walki ofiarnej i pracy wytrwałej. Harcerki i harcerze w pierwszem dwudziestoleciu istnienia naszego ruchu dostąpili tego zaszczytu, że pracą swą zdobyli zaufanie Wskrzesiciela Polski i najcenniejsze świadectwo służby harcerskiej w postaci znanego wszystkim naszym czytelnikom rozkazu Marszałka z dnia 1 lipca 1921 r.

W Polsce wskrzeszonej pierwszy protektorat nad Związkiem Harcerstwa Polskiego objął Marszałek Piłsudski i Jego to hasło wyścigu pracy dla Polski wielkiej i mocnej stało się treścią naszych górnych marzeń i naszych szarych trudów dnia codziennego.

W spuściźnie po Marszałku Piłsudskim otrzymaliśmy wielkie dobrodziejstwo wolności i mocy naszej Ojczyzny. W spuściźnie po Nim pragniemy przyjąć na wątłe i niegodne nasze barki zaszczyt ponoszenia dla Niej trudu i znoju.

O żar miłości, wolę wytrwania i umiejętność czynu modlić się będziemy w dzień najsmutniejszy, w dzień pogrzebu Marszałka.

Redakcja.

HARCERKI I HARCERZE!

Wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego jak grom uderzyła w serca wszystkich Polaków. U trumny Jego skupiły się uczucia całego narodu. Nasze sztandary i odznaki okryliśmy krepą na znak, że młodzież harcerska opłakuje zgon Wielkiego Wodza, który szablą Swą wyrąbał niepodległość Polski, mądrą pracą umocnił fundamenty jej wielkości, a dla przyszłych pokoleń zostawił ideowe wskazania. Marszałek Piłsudski — Zaborca dusz — był najwznioślejszym w dziejach naszych Człowiekiem, umiejącym wśród najcięższych warunków przekuć Swe ideały na rzeczywistość zwycięskiego czynu. Twardy i nieustępliwy w całem Swem życiu kochał niezmiernie tkliwie młodzież; widział w niej zadatek dalszej przyszłości Ojczyzny. Był naszym Wielkim Nauczycielem, Protektorem, Opiekunem i Przyjacielem.

I dlatego, choć Dusza Marszałka wędruje drogami zaświata, istota myśli i uczuć, zaklęta w Jego postaci, będzie patronować naszemu Związkowi, którego przecież celem najistotniejszym jest dążenie do doskonałego człowieka i oparcie oń siły i potęgi Narodu i Państwa.

Duma o zwycięskim Hetmanie Józefie Piłsudskim będzie tworzyć trwały ośrodek naszej pracy wychowawczej w harcerstwie.

U trumny Naszego Protektora składamy uroczyste ślubowanie wierności Jego ideałom, polegającym na bezinteresownej i uczciwej służbie Ojczyźnie.

(—) Dr. M. Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pamiętam — jak dziś. W rozpłakany deszczem dzień czerwcowy, przy dźwiękach szopenowskiej melodji dzwonu Zygmunta, w olbrzymim korowodzie tłumów z całej Polski, na ramionach żołnierzy - generałów, w obręb murów wawelskiego zamku weszły zwłoki Juljusza Słowackiego, króla nie z urodzenia, a z mocy i wielkości ducha. U trumny jego kroczyła sława wspaniałej pieśni i poezji romantycznej, która broniła kiedyś naród przed moralnem znikczemnieniem.

Między króle, do podziemi katedry, wnosił go ten polski żołnierz, który romantyzm modlitw Konradowych przekuł czynem w rzeczywistość wolności. A z zamkowych krużganków ostatnie słowa wypowiedział zwycięski wódz walk o niepodległość, Józef Piłsudski. Może nigdzie tak potężnie, pięknie i barwnie nie splotła się polska przeszłość z teraźniejszością, wybiegającą w przyszłość naszego narodowego i państwowego bytu. A wszystko to na tle odwiecznej rzeki polskiej, Wisły, w ramach Skałki z grobem Stanisława Wyspiańskiego, Wawelu i leżącego u jego stóp miasta, otoczonego mogiłami Krakusa, Wandy i Kościuszki. Można było wtedy odczuć w całej pełni własną nieśmiertelność, wplecioną w prawdę wiekuistego bytu Ojczyzny i Narodu.

Na arkadowym dziedzińcu zastygł w milczeniu tłum; w przyciszonym szumie deszczu brzmiały mocno słowa Józefa Piłsudskiego, brzmiały jakby rozmowa ponad nami z tymi, którzy wiedli niegdyś Polskę szlakami królewskiej i pancernej sławy, a kiedy upadła, to nędzę dróg polskiego pielgrzymstwa rozświetlali blaskami bogactwa swego królewskiego ducha. „W imieniu Rządu Rzeczypospolitej, polecam Panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy".

Przemawiał i rozkazywał — prawowity dziedzic sławy, wódz i włodarz polskich włości — hetman, ale taki „co nie z soli ani roli, ale z tego co go boli" brał w swoje ręce rząd w Polsce, której wolność zdobył, której potęgę umacnia, której chce dać realną, zdolną do przezwyciężenia wszelkich burz dziejowych siłę. Na tle polskiego Akropolis toczyła się rozmowa w perspektywie wieków. U trumny wieszcza, który czar i potęgę słowa wzniósł na niedoścignione wyżyny, stał człowiek, który słowo ziścił. Jakież dziwne w swej barwie misterjum narodowe, jakby poetycka i malarska wizja Wyspiańskiego, zaklęta w rzeczywistość zapowiadaną w „Wyzwoleniu".

— A przecież niedawno było zgoła inaczej.

„Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniem idące mościły drogi życiem i śmiercią" widnieje potężna postać Józefa Piłsudskiego, twórcy ideologji walki czynnej o wolność, wodza, zwycięzcy, budowniczego i realizatora myśli państwowej.

W najwyższym wzlocie uczucia i myśli, w improwizacji Mickiewiczowskiej przemawia Konrad:

„Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przyszłe i przeszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu, do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec,
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić.
Chcę nim cały świat zadziwić".

Otóż ten element, który był motorem wewnętrznym najwyższego wzniesienia uczucia poetyckiego u Mickiewicza i mistycznej żądzy władzy nad duszami, a mianowicie Polska, ten sam element był ośrodkiem i duszą całej działalności, czynu Józefa Piłsudskiego. Tkwi w tem nietylko podobieństwo, ale i różnica. Kiedy tam chodziło o Polskę ukrzyżowaną, spełniającą mesjanistyczne posłannictwo, to na teren życia Komendanta zjawia się Polska realna, wolna, mająca własne urządzenia państwowe, tworząca wartości w swobodzie i równa z równemi, kształtująca losy świata; Polska taka, o jaką modli się Konrad z „Wyzwolenia". Tylko, że takiej Polski nie wyczaruje pieśń. Zwycięstwo daje tylko czyn, wsparty o moralną siłę i wiarę, oraz o umiejętność działania. Z hasłami walki, z bronią w ręku o utraconą wolność poszedł Józef Piłsudski w masy robotnicze. Nawiązując przerwaną nić tradycji nocy listopadowej i powstania styczniowego, uczył polskiego robotnika, jak ginie się za ojczyznę z umiłowania — ale po walce, a nie bez niej. Wyzwolenie z podłości duchowej niewoli musiało poprzedzić zwycięstwo. Trzeba było przełamać obezwładniający wolę pozytywizm i rodzącą się na jego gruncie ugodę z systemem i władztwem państw zaborczych. Polski proletarjusz, ginący w Warszawie od kul, lub na szubienicy z okrzykiem „Niech żyje Polska!" stał się symbolem idących ku nam nowych czasów, nowych haseł, aspiracyj i akcji czynnej. W naszą młodą wyobraźnię i uczucie uderzały nietylko ideje, ale zgodny z niemi czyn. Chcieliśmy być spadkobiercami podchorążych Wysockiego, czy powstańców Traugutta nie w marzeniach, a w działaniu. Siew rzucony ręką Józefa Piłsudskiego bujne wydawał owoce.

Mówił on do nas, młodych: „Jedynie miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem. Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu“. Tak otwierał przed nami pole pracy, wskazywał drogi. Na tej zasadzie dokonywa się rewizja pojęć, nowe nastawienie psychiczne młodzieży, która zrozumiała, że prawda życia polega na urzeczywistnieniu ideałów na drodze dobrze przygotowanej walki. Strzelec i drużyny strzeleckie, później Legjony, P. O. W., są rezultatami tej pracy.

W światowej wojnie nie brakło polskiej broni i polskiej krwi, przelanej nie dla cudzych spraw, ale dla własnej wolności. Na nowo tworzył się kapitał rycerskiej tradycji i kształciły kadry przyszłej armji polskiej. „Powstawał jakby z mogiły dawny typ żołnierza - powstańca, przymierającego głodem czasem, wędrującego borem, lasem, po ziemi ojczystej“.

Cały ten okres życia Józefa Piłsudskiego cechuje niewzruszona niczem, żelazna konsekwencja w dochodzeniu do celu. W szalejącej burzy wojennej dowódca I-ej brygady legjonowej wyrasta w świadomości legjonowej ponad miarę środków, któremi rozporządzał i staje się w całem tego słowa znaczeniu wodzem tego ruchu niepodległościowego, którego podstawy ideowe sam tworzył, w który włożył całą swą duszę, wskazując na środki i cel, dając mu swe własne kierownictwo.

Wielki cykl swych walk o niepodległość Polski zamyka Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i zwycięski Wódz w wojnie z Rosją. Utrwalił granice i fundamenty państwa, wsparłszy je o moralny dorobek polskiej pracy i polskiego oręża. Na wszystkich stanowiskach umiał brać na siebie cały ciężar odpowiedzialności wodza. — Dla młodego, idącego dopiero w życie pokolenia, do którego ja się podówczas zaliczałem, był wielkim inspiratorem idei niepodległościowej i wodzem w walce czynnej o Polskę.



Gdy wieść tragiczna obiegła Warszawę, pod Belwederem zaczął zbierać się tłum, w milczeniu spoglądający w oświetlone okna.

Dzisiaj inna zaistniała sytuacja i inne z niej wynikają postulaty. — Kiedy w październiku r. 1919 przemawiał Józef Piłsudski w Poznaniu, wypowiedział te znamienne słowa: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odróżnić to, co stracił“.

Wielkość Polski we wszystkich jej dziedzinach, wielkość urzeczywistniona w pracy, oto hasła dla nowych, idących w życie pokoleń. Zdobyta z takim trudem i ofiarami wolność musi być wyzyskaną przez pracę całego narodu dla ugruntowania mocarstwowej potęgi Państwa, płynącej z moralnej i kulturalnej wartości społeczeństwa. „Mamy Orła Białego“ — mówi w Lublinie Marszałek — „szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi ducha? Czy mamy dość tej potęgi materjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych?... Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek... Jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historji, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie“.

Widzimy w tych wskazaniach ten sam młody rozmach niegasnącej energji. W ogólnych rzutach wytyczony jest nowy cel i wskazana droga, po której pomaszerują dalsze polskie pokolenia. Chciałbym i wierzę w to, że harcerskie oddziały będą w tym pochodzie awangardą. Wszak dążymy we wszystkich swych poczynaniach do stworzenia mocnego człowieka, umiejącego działać karnie w organizacji, ale i samodzielnie, z pełnem poczuciem osobistej odpowiedzialności. Wszak hasłem naszem jest budować młodą Polskę w wytrwałej i umiejętnej pracy, będącej sprawdzianem naszego głębokiego umiłowania prawdy. „Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie“ — harcerze.

Nad dzisiejszą polską rzeczywistością wznosi się potężna postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, trzymającego mocno w swych rękach losy narodu i państwa. Młodzież harcerska pod Jego pójdzie znakami do walki o to, co jest piękne i dobre, co służyć ma wielkości państwa i narodu polskiego.

DR. MICHAŁ GRAŻYŃSKI
Przewodniczący Z. H. P.

(Z „Gawęd i Przemówień Harcerskich“ rok 1933.)

Żałoba harcerska.

Na przeciąg sześciu tygodni każda harcerka i każdy harcerz obowiązany jest zasłonić krzyż, wzgl. lilijkę krepą. Przykrywa się **całe** krzyże. Na lewem ramieniu nosi się przez cały czas żałoby czarną opaskę — także na ubraniu cywilnem. Instruktorki i instruktorzy noszą do frenczów czarne krawaty.

W okresie żałoby nie urządza się żadnych uroczystości harcerskich: herbatek, tygodni propagandowych, poświęceń sztandarów itp.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka. Tel. 322 61. — Prenumerata: roczna 4 zł, za okres I (1. I. — 15. VI.) — 2,30 zł, za okres II (15. VIII. — 31. XII.) — 2 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE“ z dodatkiem „Żeglarz“ — 5 zł rocznie. „Na Tropie“ z dodatkiem „Na Tropie Zuchów“ 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal. Konto P. K. O. Katowice, Nr. 305 330.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie“, Katowice. Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2.